Nr. 351 Kraków, Niedziela 3 października 1915. Rocznik XXIV.

2 K miesięcznie z odsyłką.
Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f., 3 fr. 10 cnt., 2½ szyl. 70 cnt. amer.
Tygodniowo: w Krakowie 40 h. z dostawą do domu 46 h.
Cena numeru oddzielnego 8 h.
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie o godzinie 8-ej rano.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 2314.
Konto czekowe Nr. 34.095.
Fach pocztowy na listy Nr. 166.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.
Dział inseratowy:
Pl. WW. Świętych 11.
Telefon Nr. 1354.
Konto czekowe Nr. 910.
Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 20 h. Za miejsce wiersza petitem w nadesłanem 60 h.

Walki zwycięzkie na Wołyniu.

5.400 jeńców.

Urzędowo donoszą 2 października: **Wiedeń, 3 października.**

Walki nad potokiem Kormin trwały dalej. Niemieckie i austro-węgierskie wojska wyparły nieprzyjaciela ze wsi Czernyś, o którą w ostatnich dniach gorąco walczono. Wczoraj podana liczba jeńców podwyższyła się na 5.400. Nasza kawalerya przyzwyczajona już do tego, w walce pieszej brała pełny chwały udział w osiągniętych tu sukcesach.

Zresztą minął wczorajszy dzień na północnym wschodzie bez szczególnych wydarzeń.

Zastępca szefa sztabu generalnego *von Hoefer*, marszałek polny porucznik.

Nieudała próba rosyjska przełamania frontu pod Tarnopolem.

Pomyślna akcya pod Smorgoniem i nad Korminem. 3500 jeńców.

Urzędowo donoszą dnia 2 października. **Berlin, 3 października.**

Grupa wojsk generała marszałka polnego Hindenburga: Na północ od Postaw toczy się bitwa kawaleryi. Na południe od jeziora Narocz, koło Spiagli i na wschód od Wiszniewa odparto ataki rosyjskie. Po nieudałych atakach, przy których nieprzyjaciel poniósł ciężkie straty, nieprzyjaciel 30 września od silniejszych ataków odstąpił. Nasze wojska wczoraj koło Smorgonia wzięły do niewoli 3 oficerów i 1100 żołnierzy, oraz zdobyły 3 karabiny maszynowe.

Grupa wojsk generała marszałka polnego ks. Leopolda bawarskiego: Przed frontem grupy wojsk naogół panuje spokój. Także tutaj nieprzyjaciel zrezygnował z dalszych ataków. Przed naszemi liniami leży wielu poległych nieprzyjaciół.

W grupie wojsk generała marszałka polnego Mackensena nic nowego.

Grupa wojsk generała Linsingena: Wojska nasze zdobyły szturmem stanowiska nieprzyjacielskie koło Czernysza nad Korminem. Nieprzyjaciel wyparty został ku północy. Pozostawił w naszem ręku 1300 jeńców. W innych miejscach frontu wzięto dalszych 1100 jeńców do niewoli.

W armii generała hr. Bothmera Rosyanie w nocy z 29 na 30 września podjęli próbę przełamania linii na zachód od Tarnopola. Próba zupełnie się nie udała, wśród bardzo znacznych strat dla nieprzyjaciela. Jedna tylko z naszych dywizyj dotąd pogrzebała 1168 Rosyan, 400 do 500 Rosyan leży jeszcze przed naszym frontem. Zdobyto liczne karabiny.

Naczelne kierownictwo armii.

Walki na granicy Tyrolu i Karyntyi

Atak włoski w Tolmein.

Urzędowo donoszą dnia 2 października. **Wiedeń, 3 października.**

Na froncie tyrolskim odbyły się wczoraj na ogół tylko walki działowe. W okolicy na wschód od Sopracornella (na północ od Ronosgno) słyszano w nocy na 1 b. m. żywy ogień działowy. Z naszej strony nie brały w tej walce żadne wojska udziału.

Na terenie Cristallo wieczorem został atak oddziału alpini na siodło między Rauckofl a Schoenleiterwand szybko odparty. Ten sam los spotkały inne na froncie karyntskim kilkakrotne ataki na nasze pozycye na Malurch i na zachód Bombasch (na północ od Pontafel).

Na Pobrzeżu osłabła działalność bojowa na obszarze na północ od Tolmein. Wczoraj wieczorem wykonany atak włoski na przyczółek mostowy Tolmein załamał się w naszym froncie.

Zastępca szefa sztabu generalnego *von Hoefer*, marszałek polny porucznik.

Na terenie bałkańskim.

Walki artyleryjskie na froncie Sawy. Atak w Czarnogórzu.

Urzędowo donoszą 2 października: **Wiedeń, 3 października.**

Na froncie Sawy w pobliżu ujścia Kolubara ostrzeliwały nasze bateryę, w odpowiedzi na nieprzyjacielski ogień działowy, z skutkiem serbskie pozycye nadbrzeżne.

Koło Gorazdy spędziliśmy liczący około 300 ludzi oddział czarnogórski.

Na wschód od Trebinje przedsięwzięły nasze wojska, poparte przez ogień zamknięć granicznych, marsz na czarnogórskim terenie. Napadły one nieprzyjacielskie straże przednie i zniszczyły kilka magazynów.

Zastępca szefa sztabu generalnego, *von Hoefer*, marszałek polny porucznik.

Ofenzywa francusko-angielska.

Podjęta przed tygodniem wielka ofenzywa francusko-angielska miała olbrzymie wprost przygotowanie artyleryjskie. Francuzi i Anglicy przed podjęciem właściwego ataku przez 50 godzin, a miejscami przez 70 zasypywali wprost pozycye niemieckie nieustannym gradem pocisków. Jeśli przyjmiemy, że z każdego działa dano 1000 strzałów, to znaczy co trzy minuty jeden strzał, to będziemy mieli pojęcie o ogromnem zużyciu amunicyi przez Francuzów i Anglików. Jak się zdaje, francuskie dowództwo wojskowe liczy się z 14-dniowem tylko prowadzeniem ofenzywy. Obecnie na całym froncie francuskim a szczególnie w S z a m p a n i i trwa zacięta walka.

Jak wynika z komunikatów generała Frencha, ofenzywa angielska miała głównie na celu wspieranie ataków francuskich, celem ściągnięcia na siebie rezerw niemieckich. O ile, jak się zdaje, liczba jeńców, wziętych między Arras a Ypern jest mniej więcej taką samą u Francuzów i u Niemców, to w Szampanii Francuzi wzięli do niewoli 16.000 nierannych żołnierzy niemieckich, a Niemcy mają na tym froncie do 2 października 7000 jeńców. Co do sił francusko-angielskich, biorących udział w ofenzywie, to sądząc z długości frontu i z dawniejszych doświadczeń, można przyjąć, iż po stronie francusko-angielskiej walczy obecnie 16—20 korpusów armii.

Jak pisze „Kölnische Zeitung“, wojska niemieckie, walczące w Szampanii, mają przeciwko sobie 4 do 5 razy silniejszego przeciwnika. Żołnierze francuscy zaopatrzeni byli w prowianty na 8—10 dni, co świadczy, iż we Francyi liczono na zupełne przełamanie frontu niemieckiego i na szybki pochód przez Francyę i Belgię.

Korespondent wojenny „Lokalanzeigera“ opisuje zwycięski atak Niemców pod Hooge. Niemcom chodziło tam o zdobycie wysuniętych pozycyi angielskich. Atak rozpoczął się 29 września po południu wysadzeniem przez żołnierzy niemieckich części pozycyi angielskich za pomocą podłożonej miny. Wybuch był straszliwy. Całe masy ziemi, gliny, części urządzeń fortyfikacyjnych — wszystko to wyleciało w powietrze. Natychmiast po wybuchu rozpoczął się piekielny ogień dział. Walka toczyła się na odcinku szerokości dwóch kilometrów. Do głuchego huku dział przyłączył się też gruchot karabinów maszynowych. Piechota niemiecka ruszyła do ataku i po zaciętej, krwawej walce zdobyła pozycye angielskie, które natychmiast umocniła wziętymi z sobą „jeźdźcami hiszpańskimi“, przeszkodami z drutu kolczastego i workami z piaskiem. Wzięto wielu Anglików do niewoli i zdobyto trzy karabiny maszynowe.

Drugi ciekawy epizod podaje korespondent „Daily Chronicle“. Opisuje on mianowicie stra-

szliwy atak Anglików pod Loos: „Gdy Anglicy rozpoczęli szturm na pozycye niemieckie, z ustawionych wszędzie karabinów maszynowych posypał się morderczy grad pocisków. Karabiny maszynowe ustawione były na oknach domów i na szczytach pagórków, znajdujących się w środku wsi. Na cmentarzu rozciągającym się na południowy zachód od Loos, który Anglicy musieli przejść, aby dostać się do wsi, ustawiono 100 karabinów maszynowych. W półtorej godziny po rozpoczęciu szturmu Anglicy dotarli do brzegu wsi. Wiele batalionów zostało wprost zniesionych. Oficerowie padali zabici i ranni. Zaciekła walka ręczna rozpoczęła się w domach i w piwnicach. Żołnierze niemieccy, ukryci w piwnicach, ostrzeliwali przez otwory okien atakujących Anglików. Małe grupki żołnierzy niemieckich broniły się z rozpaczą i nie chciały się poddać. Ogień karabinowy z okien piwnicznych wyrządzał Anglikom ogromne straty. Dopiero Anglicy, rzucając ręczne granaty przez okna i drzwi piwnic, wybili do nogi żołnierzy niemieckich".

* * *

Odparcie kontrataków angielskich pod Loos. — Ataki francuskie pod Angres, Souchez i Neuville. — 10 tys. jeńców w Szampanii.

Berlin, 3 października.

Wielka główna kwatera wojenna donosi pod datą 3 października

Anglicy dzisiaj w nocy starali się odebrany im w walkach dni ostatnich teren na północ od Loos odzyskać kontratakiem. Próba nie udała się, przyczem nieprzyjaciel poniósł ciężkie i krwawe straty.

Ataki francuskie na południowy zachód od Angres, na wschód od Souchez, jakoteż na północ od Neuville zostały odparte.

Liczba jeńców, jaką wojska nasze w tym okresie ofenzywy angielsko-francuskiej wzięły do niewoli, wzrosła na 106 oficerów, 3642 żołnierzy; łup w karabinach maszynowych wynosi 26.

W Szampanii Francuzi w południe rozpoczęli na szerokim froncie na wschód od Auberive atak, który się nie udał. Tylko w jednem miejscu nieprzyjaciel wtargnął na nasze stanowisko. Grenadyerzy przyboczni badeńscy przeszli do kontrataku i wzięli 1 oficera i 70 żołnierzy do niewoli. Reszta nieprzyjaciela, która wtargnęła w naszą linię, została wybitą. Ataki francuskie na północ od Le Mesnil, na północny zachód od Ville sur Tourbe zostały odparte. Przy odparciu ataków w dniach ostatnich na północny wschód od Le Mesnil, odznaczył się zwłaszcza pułk rezerwy nr. 29. Ogólna liczba jeńców i łup zabrany na północ od Arras i w Szampanii doszedł wczoraj do wysokości 201 oficerów, 10721 żołnierzy, 37 karabinów maszynowych. Rzucone przez eskadrę lotniczą, która wzniosła się z Paryża do ataku na Laon, bomby spowodowały śmierć jednej kobiety i jednego dziecka oraz ciężkie zranienie jednego obywatela miasta. Nasze działa obronne zestrzeliły na południe od Laon samolot. Jadący w nim dostali się do niewoli. Inny samolot zleciał paląc się koło Soissons.

Londyn, 3 października.

(BK). Marszałek polny French donosi z dnia 1 października wieczorem:

29 września nieprzyjaciel podjął szereg ataków na nasze stanowiska na północny zachód od Hulluch. Przez cały dzień toczyła się zacięta walka z tym wynikiem, że utrzymaliśmy się w naszych stanowiskach z wyjątkiem skrajnego lego skrzydła, gdzieśmy **stracili rowu** 150 metrów. Nasze stanowisko zostało silnie wzmocnione. Ataki nieprzyjaciela osłabły.

29 września po południu nieprzyjaciel wysadził minę w rowach strzeleckich, położonych na południe drogi do Meenen, i usadowił się w naszej najprzedniejszej linii. Następnego dnia odzyskaliśmy z powrotem wszystko **z wyjątkiem małego skrawka rowu.** Dzisiaj stan naszego frontu jest niezmieniony.

Ubiegłej nocy lotnicy rozwinęli żywą akcyę. Zgłoszono **17 walk powietrznych.** Tylko w jednym wypadku lotnik angielski poniósł klęskę. Samolot niemiecki został zmuszony do wylądowania w naszych liniach. Wczoraj nasi lotnicy uszkodzili linie kolejowe w obszarze nieprzyjacielskim. Główna linia uszkodzona została w pięciu punktach. Pięć a prawdopodobnie **sześć pociągów** zostało częściowo zniszczonych. Ogrzewalnia lokomotyw w Valencienne przy użyciu bomb została spaloną. W ruchu kolei niemieckich spowodowano ważne przeszkody.

Wiedeń, 3 października.

„N. W. Tagblatt" donosi z Zurychu: W Belforcie oczekują w najbliższym czasie wielkiej francuskiej ofenzywy. W okolicy Belfortu miano skoncentrować 100.000 żołnierzy, którzy prócz karabinów uzbrojeni są także w automatyczne pistolety.

Sytuacya na Bałkanie.

Sofia, 3 października.

Dzienniki donoszą, że w ostatnich czasach mnożą się **okrucieństwa** i prześladowania władz serbskich wobec ludności bułgarskiej w Macedonii. Wiadomości te wywołują wzrost oburzenia.

Paryż, 3 października.

„Temps" donosi, że przedstawiciele czwórsojuszu w Sofii zawiadomili rząd bułgarski o **decyzyi czwórsojuszu poparcia Serbii** na wypadek ataku Bułgaryi, stosownie do oświadczenia złożonego przez sir Greya w Izbie gmin.

Nowy Jork, 3 października.

Specyalny sprawozdawca „Associated Press" donosi z Sofii z 29 września. Nadzieje, że położenie na Bałkanach weźmie pokojowy obrót, **coraz bardziej znikają** z powodu stanowiska rządu serbskiego, odzwierciedlającego się w prasie serbskiej. Zyskuje wiarę wrażenie, że cofnięcie się Bułgaryi stworzyłoby dla kraju taką sytuacyę, iż ona po wojnie stać by się mogła niebezpieczną, ponieważ Serbia zajmuje stanowisko nieprzyjazne i nie okazuje gotowości uznanie żądań Bułgaryi co do Macedonii. Jedynym środkiem zapobieżenia wojnie bałkańskiej wydaje się natychmiastowe bezwarunkowe odstąpienie niespornej strefy Macedonii przez Serbię i natychmiastowe obsadzenie tej strefy przez Bułgaryę.

Dobrze poinformowani podnoszą, że klucz sytuacyi leży nie w Sofii, lecz w Niszu i że rządy czwórsojuszu dla uregulowania sprawy tam muszą być czynne. Wczoraj oświadczył prezydent ministrów Radosławow przy przyjęciu przewódców stronnictwa agrarnego, że rokowania w sprawie żądań Bułgaryi co do Macedonii **postępują naprzód.** Przedstawiciel „Associated Press" dowiaduje się natomiast, że czas, który jeszcze pozostaje dla rokowań, jest bardzo krótki, ponieważ rząd bułgarski jasno zdaje sobie z tego sprawę, że dalsze odraczanie bez pozytywnej akcyi ze strony Bułgaryi przyniosłoby prawdopodobnie szkodę jej interesom.

Kronika wojenna.

Niemieckie nazwy w Alzacyi. Dziennik rozporządzeń dla armii ogłasza rozporządzenie cesarskie, wprowadzające nazwy niemieckie dla tych gmin Alzacyi i Lotaryngii, które miały dotąd nazwy francuskie.

Na froncie Kaukaskim. Jeńcy rosyjscy oświadczają, że włączeni do armii rosyjskiej Ormianie kaleczą się, by nie musieć walczyć, że jednakże kozacy ich zabijają. Złe odżywianie wojska rosyjskiego doprowadziło do wybuchu czerwonki, która wśród wojska grasuje.

Wojna z Rosyą.

Dalszy odwrót Rosyan.

„Tagen" donosi z Petersburga: Wszystkie gazety petersburskie przygotowują opinię publiczną na możliwość dalszego rosyjskiego odwrotu. Zarządzenia, wydane ostatnio na dworcach petersburskich, wskazują na ponowne wstrzymanie ruchu osobowego w kierunku Rewla, Portu Bałtyckiego i Mińska. Gubernia wołyńska przeszła pod zarząd naczelnej komendy wojskowej, a reszta władz cywilnych przeniosła się do Kijowa.

12 milionów uchodźców w Rosyi.

„Russkoje Słowo" donosi, iż w obrębie Mińska nagromadziło się tylu uchodźców, iż w 40 tamtejszzych jadłodajniach żywi się dziennie 350.000 osób. Zaraźliwe choroby szerzą się w zastraszający sposób, ponieważ jest tylko 15 baraków epidemicznych.

Jak donosi „Utro Rossii", do gubernii permskiej przybyło znów 100.000 uchodźców, dla których niema zupełnie pomieszczenia. Wszechrosyjski związek miast ocenia liczbę **uchodźców na 12 milionów.** Rząd wydał rozporządzenie, iż wszyscy uchodźcy, nie mający urzędowo wyznaczonego celu, muszą natychmiast wyjeżdżać na Syberyę. W wielu miejscowościach nagromadziły się całe masy uchodźców. Do Smoleńska przybył lekarz chorób umysłowych z Rygi, przywożąc 100 obłąkanych.

Z Rosyi.

(BK). „Rjecz" donosi: Według wiadomości prasy, ministerstwo spraw wewnętrznych opracowało projekt wprowadzenia z **powrotem prewencyjnej cenzury** (jaka do r. 1905 w Rosyi obowiązywała) na podstawie osławionego § 87. Wszystkie dzienniki wyrażają z tego powodu oburzenie.

Z powodu **aresztowań robotników,** jak donosi „Russkoje Słowo", zawiadomił minister handlu ministra spraw wewnętrznych, aby tenże celem nieprzerwanej pracy robotników dla celów wojskowych wobec robotników postępował łagodnie i nie stosował nie potrzebnych represalii. Minister spraw wewnętrznych odpowiedział, że jest tego samego zapatrywania, i że zarządził aresztowanie tylko w razie absolutnej konieczności (!). Dziennik kończy, że nawet umiarkowane stanowisko rządu nie może nic zmienić w postępowaniu władz, gdyż przy obecnych rządach brak wszelkiej ochrony jednostki.

Prezydent Dumy Rodzianko, którego Duma upoważniła, by osobiście przedłożył carowi życzenia Dumy, zdecydował się po naradach z przewódcami liberalnego bloku, wnieść **pisemnie przedstawienie do cara.** Rodzianko wyjechał do swych dóbr.

Kuropatkin został zamianowany szefem korpusu grenadyerskiego.

Do carskiej kwatery głównej przybyła wczoraj specyalna francuska misya wojskowa z generałem dywizyjnym **d'Amade** na czele. Generał d'Amade został przyjęty przez cara, a następnie zaproszony do stołu carskiego.

Moskiewscy piekarze wystosowali prośbę do naczelnika miasta, w której podnoszą, że jeżeli w najbliższym czasie nie zostaną wydane zarządzenia celem zaopatrzenia piekarzy w **mąkę, opał i drożdże,** miasto pozostanie bez chleba.

„Morningpost" donosi z Petersburga: Z chłopów, których domy zostały spalone w ostatnich walkach, utworzono pod kierownictwem kozaków **bandy gerylasów,** które w lasach i bagnach napadają na żołnierzy niemieckich.

KRONIKA.

„Awantura" Fleursa i Cailaveta grana była w Krakowie coś przed rokiem; wczoraj została jednak nam zaprezentowana jako „premiera". W wesołej farsie — jak poprzednio — znakomicie grają pp. Czaplińska i Noskowski, wywołując huczne oklaski przy otwartej scenie — pierwsza w roli sympatycznej starej babci, opiekującej się młodą „żoną", która przyjeżdża do siebie na wieś razem z domniemanym „mężem" po rzekomo wziętym ślubie, drugi w arcyzabawnej roli nieszczęśliwca narzeczonego, którego oblubienica (p. Jarszewska) czmychnęła przed samym wyjazdem do merostwa.

Wogóle grano farsę, dobrze w swoim czasie wystudyowaną świetnie; w rolach drugoplanowych zwracali uwagę pp. Górska i Jednowski. P. Leszczyński natomiast — jak to już w ostatnich czasach parokrotnie zwracano uwagę temu zdolnemu artyście — przesadzał w swej nonszalancyi w traktowaniu roli gwoli uciesze pewnej części widowni. Humoru bowiem i śmiechu było chwilami za dużo tam, gdzie rola zakochanego młodzieńca wcale tego nie wymagała, psuło to kompletnie złudzenie w 2-gim akcie (noc po „ślubie"), gdzie p. Jarszewska gra tak szczerze!

Działalność Związku Polskiego Nauczycielstwa ludowego podczas wojny

Mamy przed sobą numer pierwszy wznowionego po całorocznej przerwie „Głosu Nauczycielstwa Ludowego“, przedstawiający w całym szeregu zajmujących artykułów dzieje i działalność nauczycielstwa ludowego polskiego w Galicyi podczas wojny. Dzieje to ciekawe, świadczące, iż nauczycielstwo ludowe, skonsolidowane w „Związku pol. naucz. lud.“, okazało podczas wojny wielką energię, moc ducha i ofiarność tak dla swych kolegów, jak dla Sprawy, śpiesząc tłumnie **w szeregi Legionów.**

Gdy po ogłoszeniu powszechnej mobilizacyi 31 lipca ubiegłego roku, liczne rzesze nauczycieli ludowych wezwane zostały do szeregów wojskowych, pozostali udali się na swe służbowe stanowiska. Lecz nie było im danem w tak ważnej chwili rozpocząć owocnej pracy w kraju, bo nawała rosyjska zalewa w krótkim czasie prawie całą Galicyę, zmuszając setki nauczycieli i nauczycielek do opuszczenia Galicyi i do tułaczki na obcej ziemi. W takiej chwili Związek polskiego nauczycielstwa, jedyna organizacya zawodowa w kraju, stała się ośrodkiem ruchu nauczycielskiego, punktem oparcia dla nauczycieli, centrem ochrony prawnej, pomocy i rady dla całego nauczycielstwa w kraju.

Pierwszą troską Związku było zajęcie się sprawą **płac** nauczycielskich, tembardziej, że rozeszła się wieść, iż płace nauczycielskie skutkiem wojny zostaną zamknięte. Prezes Związku p. St. Nowak po konferencyi z wiceprezydentem Rady szkolnej krajowej drem Dembowskim, wydał w tej mierze uspokajające oświadczenie do całego nauczycielstwa. Równocześnie rozpoczęto energiczną akcyę o wypłatę pensyi, uwieńczoną pomyślnym skutkiem.

Wskutek mnożących się z dniem każdym czynności Związku, wywołanych wypadkami wojennymi, założono z inicyatywy Naczelnego Zarządu „Związku“ w połowie października 1914 **„Komitet koleżeńskiej pomocy“** dla dotkniętego wojną nauczycielstwa ludowego w Galicyi z siedzibą w Krakowie.

Komitet rozwinął szeroką i owocną działalność. Wysłał on depeszę do ministra Morawskiego w sprawie reklamacyi nauczycieli od wojska, stałego dodatku wojennego dla nauczycieli, relutum na mieszkanie, bezpłatnej jazdy koleją przy powrocie do kraju, dalej w sprawie pomocy rządowej dla ewakuowanego nauczycielstwa, objętego inwazyą rosyjską. Dla zreasumowania i powtórzenia wszystkich tych żądań nauczycielskich udała się dnia 17 sierpnia b. r. deputacya nauczycielska do marszałka Niezabitowskiego i dra Dembowskiego.

„Głos nauczycielstwa ludowego“ poświęca obszerny artykuł udziałowi nauczycielstwa ludowego w Legionach polskich.

Już na kilka lat przed wojną nauczycielstwo ludowe bierze wybitny udział w przygotowującym się ruchu militarnym. **Związki i drużyny strzeleckie** po miastach Galicyi, organizują przeważnie nauczyciele ludowi i są ich instruktorami. W odczytach i przemówieniach, wygłoszonych na uroczystościach narodowych, propagują oni hasło walki orężnej z Rosyą. To też w tworzących się Legionach nie brak nauczycieli ludowych, spieszących z zapałem do szeregów wojska polskiego. Udział nauczycieli w Legionach byłby jeszcze dziesięćkroć większy, gdyby nie obowiązek powszechnej służby wojskowej, powołujący wielu z nich do armii austryackiej.

Jednym z najpiękniejszych objawów umiłowania zawodu i zrozumienia obowiązków obywatelskich przez nauczycielstwo ludowe jest jego **działalność oświatowa na uchodźctwie.** Założono na uchodźctwie wiele szkół prywatnych, w których nauczycielstwo ludowe bezinteresownie oddawało swą pracę na usługi społeczeństwa.

Na podstawie sprawozdań, przesyłanych Radzie szkolnej krajowej, możemy sobie uzmysłowić stan szkolnictwa (oczywiście niezupełny) polskiego na uchodźctwie. I tak ilość szkół w poszczególnych krajach była następująca: Austrya Dolna 4, Morawy 18, Styrya 19, Sląsk 1, Tyrol 4, Karyntya 1, Kraina 1, Czechy 63, Węgry 1, Wiedeń 1.

Szkoły o największej ilości dzieci: Choceń (Czechy) 1502, Pohorelice (Czechy) 551, Praga 283, Wiedeń 171, Grac 170, Hranice (Morawy) 127, Turn (Czechy) 118, Przybram (Czechy) 113, Ołomuniec 112. Ogólna liczba dzieci w zgłoszonych szkołach wynosiła 6636, w tem 3445 chłopców i 3191 dziewcząt.

Członkowie Związku biorą też wybitny udział **w pracach N. K. N.** i tak np. Smulikowski, wiceprezes Związku, jest kierownikiem biura Departamentu organizacyjnego N. K. N. i jako taki rozwija żywotną działalność na terenach Galicyi i Królestwa. Współpracownikami tego Departamentu są nauczyciele: St. Nowak, M. Opałek, R. Sowa, A. Bielas, A. Biestek, Z. Mayer i Br. Szado.

W końcu „Głos nauczycielstwa ludowego“ zwraca uwagę na fakt charakterystyczny dla stosunków galicyjskich. Oto przed wojną — jak wiadomo — nauczyciele, nie należący, a nawet występujący przeciwko Związkowi, protegowani byli przez władze, podczas gdy członkowie Związku, upominający się zawsze energicznie o należne im prawa, uważani byli za „nieprawomyślnych“. Dziś — jak donosi korespondent lwowski „Głosu“ — *tamci* uszli wraz z Moskalami, a związkowcy pozostali na posterunku.

Z nową energią przystępuje Związek do podjęcia normalnych prac na oczyszczonym od najeźdźcy terenie. Zasłużonej organizacyi galicyjskiego nauczycielstwa, która tak wielkie zasługi położyła i na polu obrony zawodowych interesów i na polu podniesienia poziomu intelektualnego nauczycielstwa i na kilku innych polach, życzymy owocnej dalszej pracy.

Co kosztuje wojna europejska?

Wnioskując z pożyczek, zaciągniętych w ciągu ubiegłego roku przez państwa wojujące, dotychczasowe koszty wojny wynoszą **„okrągło 100 miliardów koron.** W jednem z pism niemieckich znajdujemy zestawienie, jaki użytek społeczny dałby się w czasie spokoju sumą tą osiągnąć. I tak: 8000 szkół, 1000 szpitali, 2000 szkół wyższych, 50 uniwersytetów, 3000 bibliotek publicznych, 200 muzeów, 3,000.000 ubezpieczeń na starość, 500 domów dla starców, 500 domów dla sierót, 500 schronisk dla bezdomnych, 1000 sanatoryów, 2000 kuchni ludowych, 500 azylów, 5000 restauracyj bezalkoholowych, 4000 kościołów, 2000 parków, 80.000 tanich domów robotniczych,, 1500 łaźni i pralni, 1,000.000 ogrodów rodzinnych, 2000 teatrów, 5000 hal targowych, 1000 gniazdek dziecinnych, 5000 szkół przemysłowych, 5000 szkół gospodarczych, 3000 domów zbornych, 10.000 boisk, 500.000 maszyn rolniczych, 1,000.000 sztuk bydła, 300.000 gospodarstw wieśniaczych.

Gdyby zaś chciano sumę tę podzielić między całą ludność państw wojujących (tj. Niemcy, Francyę, Austryę, Anglię, Turcyę, Włochy, Belgię, Rosyę i Serbię) — licząc i najmniejsze dziecko, przypadłoby od głowy 250 koron.

W koszta te — które, kto wie czy do końca wojny nie powiększą się w dwójnasób — nie są wliczone wartości idealne i niematerya1ne, które również padają ofiarą, a nadto straty, które nigdy wartością pieniężną wyrazić się nie dadzą, tj. straty milionów poległych ludzi.

Z miasta i z kraju.

W sprawie braku mąki wnieśli piekarze krakowscy petycyę do magistratu, zawierającą cały szereg postulatów. I tak żądają oni, aby magistrat dostarczył piekarzom 250 wagonów mąki miesięcznie (taka bowiem ilość jest mniej więcej potrzebna dla ludności cywilnej i wojskowej) i aby sprzedaż mąki odbywała się dwa razy miesięcznie w ściśle oznaczonych terminach, coby piekarzom znacznie ułatwiło regularny wypiek chleba.

Wprowadzenie kart chlebowych w Krakowie. Jak słychać, od listopada ma być wprowadzona w Krakowie karta chlebowa. Rozpoczęły się już w tym kierunku, jak się dowiadujemy, wstępne przygotowania.

Zbiórka wełny, bawełny i kauczuku. Magistrat przypomina mieszkańcom miasta, że zbiórka dla celów wojennych wszelkiego rodzaju przedmiotów wełnianych, płóciennych, bawełnianych oraz kauczukowych nastąpi w dniu 5 i 6. października br. od godziny 9—12 rano i od 3—6 po południu. Uprasza się szanowną publiczność, aby na ten czas zechciała przygotować wszelkie ofiarowane przedmioty, po które zgłaszać się będzie młodzież szkół średnich i wydziałowych.

Kursa wyższe dla kobiet im. dra A. Baranieckiego. Wykłady rozpoczną się nie 4-go, jak było ogłoszone, ale 5-go b. m. o godz. 9 rano. Wykłady objęli na zimowe półrocze między innymi następujący profesorowie: Historyę wychowania p. H. Radlińska, Hygienę i fizyczne wychowanie dzieci prof. dr L. Wyrobek, Kooperatywy prof. W. Tabeau. Na wydziale historyczno-literackim: Historyę Polski dr L. Kolankowski, historyę powszechną dr. F. Popée, historyę sztuki prof. M. Szukiewicz, i język polski dr J. Łoś, literaturę polską dr J. Ujejski, literaturę powszechną dr L. Rydel. Prof. dr M. Żmigrodzki będzie też wykładał o zabytkach i pamiątkach narodowych. Wykłady te są połączone z wycieczkami po Krakowie i trwają przez dwa półrocza. W szkole sztuk pięknych rysunków na I. kursie udziela p. Gramatyka-Ostrowska. Rysunków na II. kursie prof. W. Wodzinowski, malarstwa prof. P. Stachiewicz. Wpisy się przyjmuje i i udziela informacyi w kancelaryi kursów, ulica Karmelicka 32, II. p. w godzinach od 9 do 12 i od 3 do 5.

Sanatoryum dla legionistów. Dnia 24 września odbyło się w Zakopanem uroczyste otwarcie i poświęcenie sanatoryum dla superarbitrowanych legionistów przy udziale przedstawicieli komendy Legionów, Komitetu Narodowego, „Tow. Szkoły Lud.“ i „Sokoła“. Sanatoryum znajduje się na drodze do Kuźnic w najzdrowszej okolicy Zakopanego, w willi „Dora“ (ul. Chałubińskiego) i posiada słoneczne werandy, centralne ogrzewanie i łazienki. Budynek sanatoryum może pomieścić 40 ludzi. Kierownikiem lekarskim jest zakopiański lekarz klimatyczny dr Żychoń, komendantem zaś młodzieży sanatoryalnej oficer Legionów Giżycki. Wszystkie koła Ligi Kobiet, zajmujące się superarbitrowanymi legionistami, mogą zgłaszać swoich kandydatów do sanatoryum (tylko gruźlicych) pod następującymi adresami: Komitet opieki nad superarbitrowanymi legionistami w Wiedniu (Neuer Markt Nr 3, na ręce dra Habichta) i Ligi Kobiet w Zakopanem (Krupówki 40), Sekcya opieki nad superarbitrowanymi legionistami.

Z Warszawy. „Dziennik Polski“ z 26 z. m. donosi: Zapowiedziany od dawna transport 120 wagonów mąki z Poznania (z „Waren-Einfuhr-Gesellschaft“) przybył do Warszawy. Sekcya żywnościowa K. O. m. Warszawy dała już piekarzom z tego transportu 100 wagonów, które powinny wystarczyć na wypiek chleba przez tydzień czasu.

Jednocześnie sekcya zorganizowała wypiek chleba, który jest do nabycia w 53 sklepach K. O. miasta Warszawy w ogólnej ilości 160.000 funtów dziennie.

W ten sposób sekcya żywnościowa wydawać będzie poniekąd normę, tj. 450.000 funtów chleba dziennie dla ogółu mieszkańców Warszawy, te jest po pół funta dziennie chleba na osobę.

Dla uniknięcia nieporozumień, filie piekarniane otrzymają szyldy: „chleb komitetowy po 10 kop. funt“, a przestrzeganie tej ceny i sprzedawanie detaliczne całego wypieku zagwarantowane będzie wysokiemi kaucyami, składanemi przez piekarzy.

Komitet obywatelski postanowił przyłączyć przedmieścia do Warszawy i wystąpić do władz niemieckich o zatwierdzenie tego przyłączenia.

Dowóz mleka do Warszawy, pomimo braku kolei, już się nieco polepszył. Drugie Tow. ziemiańskie otrzymuje od udziałowców ziemian przeszło 3 tys. litrów dziennie. Jest to zaledwie czwarta część ilości, otrzymywanej przed wojną i dla-

tego Towarzystwo usilnie zabiega, aby zwiększyć dowóz.

Należy zaznaczyć, że dzięki staraniom Centralnego Komitetu Obywatelskiego, Warszawa nawet w najbardziej krytycznych czasach posiadała mleko dla instytucyj dobroczynnych i społecznych. Dzięki temu jednak udało się niedopuścić w Warszawie do wydatniejszego zwiększenia śmiertelności wśród dzieci.

Posłowie polscy w Dumie. Polscy członkowie do Dumy nie wzięli udziału w wypracowaniu programu postępowego bloku. Wychodzące w Petersburgu pismo polskie „Dziennik Piotrogrodzki“ przypomina z tej racyi, że w ostatnich czasach jest to już drugi wypadek nieżyczliwego traktowania Polaków w Dumie. Do czterech komisyj dla zaopatrzenia armii nie zaproszono ani jednego z posłów polskich.

Zawieszenie „Prykarpackoj Rusi“. Wychodząca w Kijowie „Prikarpackaja Ruś“ wydała 8 bm. ostatni numer wraz z oświadczeniem, — że na razie pismo straciło racyę dalszego bytu z powodu wysyłania zbiegów z Kijowa. Gdy tylko okoliczności zmienią się, wydawnictwo zostanie znowu podjętem. W rzeczywistości inne przyczyny musiały złożyć się na zwinięcie „Prik. Rusi“ a doszukać się ich można w artykule wstępnym.

Pismo podnosi, — że wrogowie nie zmierzają jedynie do oderwania kresów — ale i do rozdrobnienia rdzennej Rosyi i wciśnięcia jej w ramy 1667 r. Wojna niesie dwie możliwości: złączenie rosyjskich plemion lub rozłączenie ich na zawsze. Symbolem pierwszej ewentualności było zajęcie Galicyi, — ale społeczeństwo rosyjskie nie zrozumiało tego symbolu. Dla niego — narzeka dziennik — była karpacka Ruś kawałem **obcej ziemi**, częścią austryackiego terytoryum, które zawojowuje się tak samo, jak przestrzenie, zaludnione przez Niemców, Polaków lub kaukaskie plemiona.

Sprawa wynagrodzenia za utrzymywanie jeńców austryackich. Wielu mieszkańców Galicyi wniosło do ministerstwa wojny podania o przyznanie im wynagrodzenia za utrzymywanie jeńców austryackich, zbiegłych z niewoli. Ministerstwo wojny uchwaliło traktować te podania życzliwie i przyznawać wynagrodzenia w kwocie 1 kor. za jeńca dziennie.

Wydawca: **Ignacy Daszyński.** — Redaktor odpowiedzialny: **Franciszek Kubanek.** Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 13